Ryszard Grzyb
Paweł Kowalewski
Włodzimierz Pawlak

W i d o w i s k o t e a t r a l n e

CHŁODNY JELEŃ W ROWIDLE

Dramatis personae: On - Mężczyzna-Kobieta. R. Grzyb
Ona- Kobieta-Kobieta. P. Kowalewski
Ono - Narrator-Rewolucja-Kobieta. W. Pawlak
Sufler - Incognito

On, Ona, Ono w kobiecych strojach. Sufler owinięty szmatami z otworem na usta.

scena 1

Półmrok. Widok leżących. On leży na niej plecami. Światełko. On ze stojącym członkiem, nakryty prześcieradłem.

scena 2

Pojawia się Narrator. Mówi coś. Coś: krótka notka biograficzna o Mężczyźnie, krótka notka biograficzna o Kobiecie i o Rewolucji, Rzecz dzieje się w Poroninie w chacie Fińskiej około 1914 roku. Wtręt o nieskończoności /Zbrodnia i kara/, wtręt o masce /Dostojewski/

NARRATOR. Mówi stojąc.
- Rzecz ta dzieje się w Poroninie w chacie Fińskiej około 1914 roku.
ON. Urodził się w... Zmarł w... Przywódca ruchu, założyciel, twórca, najwybitniejszy. Rozwinął i zastosował do badania nowych zjawisk. Urodził się w rodzinie. Uczęszczał do gimnazjum, pozostając pod silnym wpływem starszego brata. Wstąpił na wydział. Uczestniczył, wskutek czego został aresztowany, zesłany, a następnie działał w kółkach Jako ekstern działał w, oraz wśród. W tym okresie rozpoczął także, poddał analizie i krytyce.
W lecie wyjechał, gdzie nawiązał kontakty. Po powrocie utworzył stając się jedynym.
W czasie pobytu oparty na bogatym materiale poślubił, która stała się najbliższa. Po ukończeniu nawiązał kontakty w innych miastach. Udał się do krajów, stworzył nielegalnie, a następnie, oraz działalność.

Koncepcję takiej rozwinął i uzasadnił. Był jednym z głównych w trakcie którego uformował się kierunek. Rozwinął, kierował studiując charakter i przebieg, dostrzegł możliwości, uogulnienia tej możliwości.
W listopadzie wrócił i pracował legalnie. Jednak w skutek prześladowań osiedlił się w grudniu ponownie, a następnie bezpośrednio po klęsce poświęcił swe prace koncentrując swoją uwagę.
Kontynłował także walkę, występując przeciw, opublikował, która stanowiła próbę syntetycznego.
Wnosząc twórczy wkład, kierował w tym okresie obradami.
Od chwili przeniósł się Tu w celu nawiązania ściślejszej łączności, przebywając na ziemi. Obok kierowania bieżącą pracą, prowadził niezwykle ożywioną działalność pisarską oraz bezpośrednio został osadzony. Został zwolniony. Wyjechał, rozwinął, określił, rzucię, zwalczył sformułował, przedstawił, uczestniczył, prowadził, rozwinął i uzasadnił.
Ukrywał się nad jeziorem a następnie w licznych publikacjach zainicjował zwrot, wskazując kontofensywy sił do zdobycia.
Zjazd zatwierdził linję, pracując w konspiracji rozwinął koncepcję dyktatury przeciwstawiając się deformacjom.
Po powrocie uczestniczył w posiedzeniu. Opracował szczegułowy plan, oraz kierował [redacted] przygotowaniami. Objoł kierownictwo. Po jej zwycięstwie został wybrany. Podstawowe odrzucenia, zawarcia wnioskie mimo niezwykle. Był to pierwszy sukces.
Przystąpił do pracy. Napisał pracę.
Został ciężko ranny w wyniku.
Na jesieni w której uogólnił, stanął na czele, wnosząc wielki wkład. Kierował obradami, wytyczył zarazem linię w której oświetlił węzłowe problemy. Uznał konieczność, prawidłowość twórczego rozwoju.
Doprowadził do doniosłego zwrotu, doprowadził do konkretyzacji /uchwalono wtedy bezwzględny zakaz wszelkiej działalności/
Poświęcił wiele uwagi. Został przewodniczącym. Od końca ciężko chory pracował jednak nad całokształtem dorobku. Określony mianem stanowi koherentny system, a zarazem kierunek, będący w epoce na mocy uchwał

ONA. Działaczka ruchu, wybitna żona, pedagog i współtowarzyszka związana w pracy, rozwijała ideę, wychowywała koncepcję, organizatorka, autorka wielu prac, oraz książki.

ONO. Zrodzone w szerokim znaczeniu i pojęciu w procesie gwałtownych ruchów jakościowych, powodujących zasadniczą przebudowę. [redacted]
W rozwoju wyodrębnia się okresy 1, 2 , 3, 4,
Pozróżnia się gwałtowne zmiany lub układy przez uchwycenie.

I dzień

scena 3

Ciemno. Narasta światłość aż do oślepienia. /Gdy mówi kobieta jasno, gdy mówi mężczyzny ciemno/. Kobieta wygłasza tyradę - Hegel z wtrętami okolicznościowymi: Po co żeśmy tyle uciekali z Egiptu na osiołku, na osiołku przed Herodem, przed Karolem, przed Fryderykiem, przed Feliksem, przed Józefem.

ONA. Mówi leżąc pod Mężczyzną powtarzając za Suflerem.
Ogólnie biorąc filozofia dziejów to nic innego jak myślące ich rozważanie. Bez myślenia nie możemy się przecież w ogóle obyć ono bowiem różni nas od zwierząt, a w naszym odczuwaniu, wiedzy i poznania w popędach i woli, o ile są one ludzkie tkwi już myślenie. Tak w popędach tkwi myślenie jeśli tak jest jesteś wielkim myślicielem.
Georg mawiał: Nasze znane ma się stać poznaniem. Kto mnie zna ten mnie tutaj pozna. Ładne co? A tu taka bzdurą o popędzie. Obiad nie ugotowany wogóle. Ale to powoływanie się na myślenie może wobec tego wydać się tu czymś nie wystarczającym, ponieważ w dziedzinie histori myśl podporządkowana jest temu co jest dane i istnieje, ono stanowi jej podstawę i nadaje kierunek podczas gdy filozofia, przeciwnie przypisuje się myśli własne. Oh! po co żeśmy tyle uciekali z Egiptu na osiołku przed Herodem, przed Karolem, przed Fryderykiem, przed Georgiem, przed Jean-Paulem. Kiedy i tak nas dopadli stłamsili, wyzwolili dali wszystko, odebrali ojca zabili naszych wrogów i teraz tylko to co między nami nic więcej.
Gdyby filozofia w ten właśnie sposób podchodziła do historii to traktowała by ją jako materiał, nie pozostawiałaby jej taką jaką jest, lecz przystosowywała by ją do myślenia, czyli konstruowałaby ją jak to się mówi a priori.
Samcze to ty zasiałeś nie wykręcisz się, to prawda ja cię zapłodniłam ale ty zasiałeś i ty i ja ważni, nie ma tak, że ja sama a ty sam. U ludzi już prosty popęd do współżycia posiada jako świadomy cel zabezpieczenie życia i mienia, a kiedy dochodzi do współżycia, cel ten rozszerza się. Dlaczego ciągle nie mamy swojego stadła, dlaczego naszym gniazdem jest ciągła wojaczka, ciągłe namiętności, które stają się pożywką dla tych, którzy głód odczuwają. Potwory sycące się ciałem Moim i Jego.
My ludzie tworzący historię, namiętności i szaleństwa.
Duchu Wzburzający Szlachetne Łono do końca świętego połączenia, przynieśmy naszym potomkom wolność.
Mieszkanie nie posprzątane i na dodatek boli mnie prawy jajnik.
Jedyna myśl jaką wnosi filozofia jest pro ta, rozum panuje nad świat że przeto i bieg dziejów jako takich to tylko założenie. W samej fi-

lozofii natomiast nie ma charakteru założenia.
Dusza kamnxx mnie boli kiedy tak uciekamy przez dżunglę, tak bardzo mnie boli kiedy on mnie bije łajdak!!!
Jakaż ja pełna kompleksów, jakaż ze mnie kobiecina dziwna, łono, srom ot ta pierś to wszystko co mi pozostało, pozostało, pozostało ale się rusza, zaczęło kopać patrz ty tu główka tu nóżki patrz dotknij ty samcze.
Równość i braterstwo, dajmy im nadzieję na nowe doskonalsze życie według ideałów przeżutych przez nas. Dajmy światu szczęście.
Jak mnie bolą piersi, nie należy protestować, że pierwszym bodźcem do rewolucji była filozofia.
Tak ty mężu mój wspomóż mnie swoim nasieniem. Dlaczego wciąż nie mamy pieniędzy. Dlaczego On tak mało zarabia. Filozofowania mu się zae chciewa, świata uszczęśliwiania.
A ja tu samotna z tym wielgachnym brzuchem. Dlaczego ja muszę się tu męczyć, poczynać i nosić , niech by on ponosił troszkę, tak troszkę ciut, ciut. Przecież odkąd słońce jaśnieje na firmamencie a planety krążą wokół niego nie widziano aby człowiek stanął na głowie /On staje na głowie/ i to znaczy by oparł się na myśli i podłóg niej zbudował rzeczywistość.

scena 4

Gaśnie światło - ciemność. Mężczyzna powtarza za Suflerem: oderwana wizja np opis przyrody, świadomość Mężczyzny o stworzeniu przez inny Wodza tak, że nie ma w nim miejsca na osobę prywatną; patrz Gombrol Hitlerze i Cailloise o wodzu.

ON. Mówi leżąc na Kobiecie powtarzając za Suflerem.

Pamiętam ciemne okno,bez szyb w brudnym,nie otynkowanym domu. Przyglądałem się poszczerbionym cegłom. Zerkałem w kierunku drzwi, których nigdy nie otwierałem i nie otworzę. Poddałem się tym obrazom które wyzwoliły płynącą opowieść. Poczułem jakbym wchodził na wąską ścieżkę w dżungli, która może mnie zaprowadzić do życia albo do śmierci. Zdawało mi się, że nie ma różnicy między moim ciałem, a gęstą ciepłą mgłą. Potem czułem wyraźnie, że mogę być pod każdym kamieniem, ukryty jako nieokreślone stworzenie boże.
Istota zabiegu polegała na tym by stworzyć partię, w której obowiązuje surowa dyscyplina idąca w parze z absolutną wiernością wobec przywódcy, partię której wmawia się, że jest powołana do wielkich dzieł. Partia ta zorganizowana była na wzór państwa. W odpowiednim momencie aparat partyjny zastąpił aparat państwowy i cały naród dostał się pod władzę działaczy. Celem ich nie było zarządzanie lecz dyrygowanie. Byłem chimeryczny, porywczy i gwałto-

wny. Rytm mojego działania był przyspieszony. Zjawiałem się jak grom z jasnego nieba. Porywałem za sobą gromady półludzkie i półzwierzęce, jak Centaury, podniecając ich ruchliwość i jeszcze ją podsycając. Na pocztówkach i nawet na znaczkach pocztowych figurowałem w towarzystwie dzieci. Lubiłem głaskać psy, nie paliłem, uchodziłem za stroniącego od kobiet, we wszystkim wznosiłem się ponad ludzkie słabości. Mój gwałt najwyższy to ten, który sobie samemu zadałem przekształcając siebie w moc - uniemożliwiając sobie słabość. Najwyższą rezygnacją była rezygnacja z innych możliwości istnienia. Naprzód, związałem się z kilkoma zaledwie ludźmi, podsunąłem im siebie jako wodza, i tego dokonała moja osobista wybitność, gdyż w tej skali osobiste zalety mają jeszcze coś do powiedzenia. Ale to wszystko było jeszcze bardzo ludzkie i bardzo zwyczajne, istniała bowiem zawsze możność wycofania się; każdy z nas mógł zerwać, wybrać co innego, związać się z innymi i inaczej. Jednak zaczynało się powoli działanie czynnika, prawie niedostrzegalnego, mianowicie ilości - stopniowo wzrastającej ilości ludzi. Grupa jęła wkraczać w inny wymiar, już prawie niedostępny pojedynczemu człowiekowi. Zbyt ciężka, zbyt masywna zaczynała już żyć własnym życiem. Być może , każdy z jej członków trochę mi ufał, jednakże ta drobina pomnożona przez ilość, stawała się groźnym ładunkiem wiary. I oto każdy z nich poczuł, może nie bez niepokoju, że już nie wie co by zrobili z nim tamci, gdyby mu przyszło do głowy powiedzieć "pas" i dać drapaka.
Z chwilą gdy to sobie uprzytomnił, zatrzasnęły się drzwi...
To wszystko było podobne do teatru, do udawania... udawałem odważniejszego niż byłem, aby innych zmusić do zespolenia się w tej grze - ale gra wywołała rzeczywistość i stworzyła fakty. I stałem się wielki. Ale najdziwniejsze, że wielkość moja urastała od zewnątrz. I byłem w szponach tego Wielkiego Mnie - nie dlatego abym nie zachował zwykłych, prywatnych, uczuć czy myśli, prywatnego rozsądku, ale ponieważ one są zbyt drobne i za słabe, i nie mogą nic przeciw olbrzymowi, który od zewnątrz mnie przenika.

II dzień

Półmrok. Zza kurtyny pojawiają się trzy dupy z kwiatkami /goździki/

III dzień

Ciemno potem światło.
NARRATOR
Coś się powinno wydarzyć